Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny ... do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie, lub 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna ... zł. 30 gr.
Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.
Cena 15 groszy

Echo

Rok XIII Nr. 120 — Łódź sobota 1 maja 1937 r.

Dzielna straż zlikwidowała niebezpieczeństwo.

POŻAR W ZAKŁADACH „BORUTY"

Dach pawilonu i drewniana nadbudówka spłonęły

ZGIERZ, 1 maja. Dzisiaj o godzinie 3 min. 5 rano wybuchł pożar w jednym z oddziałów zakładów Spółki Akcyjnej Przemysł Chemiczny „Boruta" w Zgierzu.

Ogień ogarnął z błyskawiczną szybkością cały dach drewniany pawilonu, wewnątrz jednak oddziału ognia nie było. Na wszczęty alarm rzucili się natychmiast na ratunek pracownicy zakładów, zatrudnieni na nocnej zmianie. Równocześnie syrena fabryczna poczęła wzywać na pomoc straż pożarną.

Ryk syreny w rekordowym czasie postawił na nogi cały oddział straży pożarnej zakładów „Boruty" oraz Zgierską Ochotniczą Straż Pożarną, która też niezwłocznie stawiła się na miejscu wypadku. Przybył również oddział Ochotniczej Straży Pożarnej z Piaskowic.

W chwili, gdy straż przystąpiła do energicznej akcji, dach pawilonu płonął w całej pełni. Łatwopalny materiał pożerany był przez ogień z niepokojącą szybkością.

Na szczęście zakłady przemysłowe „Boruta" dysponują na miejscu dostateczną ilością wody, a straże posiadają dostateczne wyekwipowanie w narzędzia ratownicze, to też w niezwykle krótkim przeciągu czasu, bo już w ciągu 15 minut płonący dach pawilonu ugaszono całkowicie. Od dachu zajął się strop pierwszego piętra budynku, lecz i w tym miejscu ogień zlikwidowano zupełnie.

Jak już wspomnieliśmy, pastwą pożaru padł dach oraz drewniana nadbudówka na pawilonie. Straty spowodowane pożarem są stosunkowo nieznaczne i nie mają najmniejszego wpływu na normalny przebieg produkcji w tym oddziale fabryki, bowiem wewnątrz pawilonu ani maszyny ani aparaty nie uległy najmniejszym uszkodzeniom. Nocna zmiana pracowników zakończyła swą pracę zupełnie normalnie. Zmiana poranna również przystąpiła do swych zajęć bez jakiegokolwiek opóźnienia.

Ogólną akcją połączonych straży fabrycznej, zgierskiej i piaskowickiej kierował inż. Malinowski, komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Zgierzu.

Należy z uznaniem podkreślić znakomitą postawę i energię straży zgierskiej, która zdała egzamin ze swej sprawności, nie po raz pierwszy zresztą.

Państwowa służba pracy w Rumunii.

W Rumunii wprowadzono w życie państwową służbę pracy dla młodych ludzi w wieku przedpoborowym. Na zdjęciu: Drużyna pogłębia i oczyszcza studnię gminną.

Książeczki wojskowe i berety na falach morza.

WYBUCH BOMBY W SKŁADZIE AMUNICJI

przyczyną zatonięcia krążownika „Espana".

BILBAO, 1. 5. — Agencja Havasa donosi: Po otrzymaniu wiadomości o zatopieniu pancernika „Espana", wszystkie tutejsze organizacje polityczne i dzienniki umieściły w oknach zajmowanych przez się budynków olbrzymie napisy, zawiadamiające o radosnym zdarzeniu. Ludność zaś zorganizowała szereg manifestacyj na ulicach miasta. Szczegóły przebiegu walki są następujące:

Angielski statek handlowy „Wrothan" zbliżał się do portu w Santander, przybywając z północy w chwili gdy na horyzoncie również na północy ukazał się „Espana" i starał się statkowi angielskiemu przeszkodzić w wejściu do portu. Równocześnie pojawił się powstańczy kontrtorpedowiec „Velasco" i nakazawszy angielskiemu statkowi zatrzymać się, oddał w jego kierunku 7 do 8 strzałów armatnich. Okręty i statek znajdowały się wtedy w pobliżu wyspy Muro. Wkrótce potem „Velasco" i „Espana" znalazły się poza obrębem wód terytorialnych i w tej chwili pojawiły się samoloty rządowe, zrzucając bomby na powstańcze okręty.

Jedna z bomb przedostała się najprawdopodobniej przez luk do składu amunicji „Velasco" zdołał uratować oficerów i „Velasco" zdołał uratować oficerów i część załogi „Espany", większość jednak zatonęła.

Statki rybackie znalazły na miejscu zatonięcia okrętu pływające po falach liczne książeczki wojskowe, berety falangistowskie, niemieckie dzienniki i dokumenty, nie zdołały jednak ocalić nikogo z załogi.

Dowódcą „Espany" był kpt. de Vierna.

DALSZE BOMBARDOWANIE MADRYTU

MADRYT, 1. 5. — Agencja Havasa donosi: bombardowanie Madrytu, które rozpoczęło się wczoraj o godz. 13-ej wzmogło się około godz. 17-ej i zakończyło o godz. 18.30. Pociski padały przeważnie na Gran Via i sąsiadujące ulice. Bombardowanie pociągnęło za sobą liczne ofiary.

RADOŚĆ W WALENCJI.

WALENCJA, 1. 5. — Wiadomość o zatopieniu pancernika „Espana" wywołała wybuch entuzjazmu w kołach zbliżonych do rządu. Koła te podkreślają, że jest to pierwszy wypadek, aby potężny okręt wojenny został zniszczony przez bomby, zrzucone z samolotów.

Prasa podaje półurzędowe dane statystyczne, z których wynika, że powstańcy rozporządzają flotą o ogólnym tonażu 37.500 tonn, zaś flota rządowa liczy z górą 75.000 tonn.

DZIEŃ ODPOCZYNKU.

VITORIA, 1. 5. — Po kilkudniowych zaciekłych walkach dzień wczorajszy był dniem odpoczynku dla wojsk gen. Mola. Jedynie lotnictwo korzystało z jasnej pogody dla obserwowania ruchów przeciwnika.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

MADRYT, 1. 5. — W komunikacie ogłoszonym wczoraj wieczorem, główna kwatera wojsk rządowych stwierdza, że na większości odcinków frontu nie zaszło nic godnego uwagi. Ataki powstańców w kierunku Cuenca zostały odparte. Na froncie baskijskim przez cały czwartek dawał się odczuć energiczny napór przeciwnika.

Znów 9 wywrotowców

wysiedlono z Gdyni.

GDYNIA, 1. 5. — Po wydaleniu z terenu Gdyni znanego komunisty i działacza wywrotowego, Władysława Jeżowskiego, przyszła kolej na innych.

Decyzją Komisarza Rządu w Gdyni wysiedleni zostali z naszego miasta na okres lat trzech na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie granic — 49-letni Józef Trębacz, mieszkający w Gdyni przy ulicy Pomorskiej 43, następnie 21-letni Wincenty Kamiński (Gdynia, ul. Dreszera 47), 26-letni Jan Kocia (Gdynia ul. Oksywska 187) Estera Zylbestein (Gdynia, ul. Świętojańska 87), 28-letni Aron Gelbard (Gdynia, ul. Świętojańska 87), 31-letni Stanisław Marek (Gdynia, ulica Portowa 9), 27-letni Stanisław Repliński, (Gdynia, ul. Obłuże 85) 36-letni Jan Grabowski (Gdynia, Kolonia -Obłuże 254 g) i 30-letni Antoni Jokiel (Gdynia, ul. Piaskowa 6).

Wszyscy spośród tej dużej grupy wysiedlonych byli działaczami wywrotowymi a czterech z nich było nawet karanych przez Sądu długoletnim więzieniem za działalność komunistyczną. I tak Jan Kocia był karany 4-letnim więzieniem, z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5. Aron Gelbard 3-letnim więzieniem z pozbawieniem praw na lat 5. Estera Zylberstein rocznym więzieniem, a Stanisław Marek 5-letnim więzieniem.

POCHODY PIERWSZOMAJOWE W ŁODZI.

Małe fabryki stoją — wielkie częściowo pracują.

ŁÓDŹ, 1. 5. — Miasto nasze w dniu dzisiejszym ma wygląd zupełnie normalny. Ruch na mieście — codzienny. Tramwaje kursują, tylko zmniejszona jest nieco ilość pociągów.

Jak wiadomo większość dużych i średnich zakładów przemysłowych nie pracuje pełnych sześciu dni w tygodniu, również roboty sezonowe nie są w soboty prowadzone.

Mimo to daje się zupełnie wyraźnie odczuć pewien nastrój majowy, tym bardziej że i pogoda dopisała.

Od rana przechodnie z czerwonymi kokardkami zdążali na miejsca zbiórek wyznaczonych przez ŁOKRPPS.

Pochód PPS. jest centralną manifestacją socjalistyczną w Łodzi.

Prócz bowiem tego pochodu, który wyszedł z Wodnego Rynku o godz. 11.30 odbyły się w godzinach wcześniejszych jedynie dwa, mianowicie: PPS-frakcji rewolucyjnej — który udał się z miejsca zbiórki przy zbiegu Al. Kościuszki i Bandurskiego, ulicami Bandurskiego, Piotrkowską, Śródmiejską, Towarową na Polesie Konstantynowskie; „Bundu", który z miejsca zbiórki przy zbiegu ul. Andrzeja i Al. Kościuszki udał się do Filharmonii.

Oba te ostatnio wymienione pochody zgromadziły niewielką liczbę uczestników.

W międzyczasie z lokali dzielnicowych PPS. w godzinach między 9.30 a 10-tą zaczęły wychodzić pochody lokalne, które udawały się na Wodny Rynek.

Koło godz. 10-ej już niektóre dzielnice przybyły na punkt zborny.

Większa ilość zebranych zjawiła się o godz. 10 min. 10.

W pochodzie prócz sztandarów, stosunkowo dużo było drzewc z symbolicznymi „trzema strzałkami".

ŁÓDŹ, 1 maja. Uruchomienie fabryk w dniu dzisiejszym w związku z obchodem 1 Maja zostało zmniejszone.

W fabrykach wielkiego przemysłu bawełnianego w liczbie 7 pracujących sześć dni w tygodniu, część robotników pracowała, część zaś wstrzymała się od pracy I tak np.: u Eitingona nie pracuje dwie trzecie ogólnej liczby zatrudnionych robotników.

W Zjednoczonych Zakładach Scheiblera i Grohmana wszyscy robotnicy pracowali, t. zn. pierwsza zmiana pracowała zupełnie normalnie.

U Geyera pracuje około 50 procent robotników.

—0—

Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 26, funty angielskie 26.08, franki szwajcarskie 120.75 (za 100), franki francuskie 23.12, za liry włoskie płacono 23.20.

Pierwszy dzień strajku autobusów w Londynie

mija bez incydentów.

LONDYN, 1. 5. — Od północy 6298 autobusów, obsługujących z górą 200 linij, jest unieruchomionych w 48 garażach stolicy. Strajk rozpoczął się bez incydentu. Przy wrotach garażów ustawione były posterunki strajkujących. Około północy zaczęły przybywać patrole policyjne. Dziś wczesnym rankiem można było obserwować na ulicach grupy po kilku, lub kilkunastu ludzi, wyruszających pieszo w drogę długości 10—12 km, oddzielającą ich mieszkania od centrum miasta. Ruch taksówek był bardzo ożywiony. Ponieważ dziś odbyć się ma rozgrywka finałowa o puchar Anglii w piłce nożnej, już od samego rana sznury ludzi ciągnęły do Wembley, gdzie ostateczny mecz będzie rozegrany.

LONDYNCZYCY PRZECIW STRAJKUJĄCYM.

LONDYN, 1. 5. — Nastroje ulicy londyńskiej z racji niewygód, jakie będą odczuwane, zwracają się przeciwko strajkującym, i prasa jest dziś w dużym stopniu tego wyrazem. Poza Londynem rozpoczął się również strajk, aczkolwiek nieoficjalny, 120 000 pracowników autobusowych we wschodnich i środkowych hrabstwach Anglii — ogółem w 10 hrabstwach oraz w Szkocji. Ale strajk ten nie jest oficjalnie proklamowany przez związek zawodowy i dlatego nie wiadomo, czy będzie powszechnym. Z ogłoszonej dziś statystyki wynika, że autobusy kursujące w centrum i na peryferiach Londynu przewożą dziennie 5 810 000 pasażerów, koleje podziemne — 1 278 000, koleje podmiejskie — 1 550 000, a tramwaje — 2 800 000.

Boks w szkole niemieckiej

Nauka boksu należy we współczesnej szkole niemieckiej do oficjalnego programu nauczania. Nauka ta rozpoczyna się już w najniższych klasach. Na zdjęciu fragment lekcji boksu w niemieckiej szkole.

Złodziejka zdradziła herszta szajki

Sensacyjne szczegóły większej kradzieży w Łodzi.

SIERADZ, 1 maja. — Przed paru dniami pisaliśmy o likwidacji przez policję szajki złodziejskiej, która dokonała kradzieży w mieszkaniu Dawida Rożewicza w Łodzi przy ul. Gdańskiej 5. Jak donosiliśmy, uczestników kradzieży schwytała policja we wsi Chajew, gm. Brzeźno pod Sieradzem w domu zamożnego gospodarza Chudeckiego, którego córka 21-letnia Czesława należała do szajki złodziejskiej.

W czasie wkroczenia policji do domu Chudeckiego, bawiący u Chudeckiej jej narzeczony Henryk Malinowski, łodzianin, herszt szajki, ciężko postrzelił Chudecką i siebie.

Obecnie wyszedł na jaw cały szereg sensacyjnych szczegółów sprawy.

Kradzieży u Różewicza (na sumę ponad 6000 zł) dokonała służąca Janina Kamińska, zatrudniona zaledwie od kilku dni. Wspólnie z nią działali Henryk Malinowski Jan Trzciński i Józef Gronowski, znajdujący się obecnie już pod kluczem.

Łupy złodziejskie dzielił Malinowski, który Kamińskiej dał tylko 200 zł i 2 pierścionki, a resztą pieniędzy wyjechał do swej narzeczonej Chudeckiej w Chajewie.

Wówczas policji złożyła doniesienie pokrzywdzona przy podziale łupów Kamińska. Malinowski w chwili aresztowania sądził, że denuncjatorką była Chudecka i dlatego chciał zabić ją i siebie.

Okazało się, że rany obojga nie są śmiertelne. Chudecką przewieziono do więzienia w Łodzi, Malinowski znajduje się w szpitalu więziennym w Sieradzu, gdzie po wyleczeniu stanie przed Sądem Okręgowym za kradzież i usiłowanie zabójstwa Chudeckiej.

Wraz z nim odpowiadać będą wszyscy członkowie szajki wraz z Chudecką, która mimo, że jest córką zamożnego gospodarza wiejskiego, zeszła na drogę przestępstwa. O całej kradzieży u Różewicza wiedziała, planowała ponadto wraz z Malinowskim nową kradzież.

Krwawy zamach w biały dzień

Cztery strzały do majstra fabrycznego.

Sprawca sam zgłosił się w komisariacie policji

CZĘSTOCHOWA, 1.5. — Krótko po godz. 1-ej w poł. na ul. Cichej przy ul. Ogrodowej niedaleko fabryki zapałek, z błyskawiczną szybkością rozegrała się krwawa scena.

Do wychodzącego z podwórza domu nr. 3 na ul. Cichej starszego mężczyzny zbliżył się jakiś osobnik i dał doń cztery strzały z rewolweru, po czym oddalił się pośpiesznie. Wychodzący z bramy mężczyzna, brocząc obficie krwią, w ucieczce przed strzałami biegł jeszcze kilkanaście kroków, po czym padł na chodnik.

Wkrótce przybyła na miejsce zaalarmowana policja i pogotowie, które przewiozło ciężko rannego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Tu ranny odzyskał przytomność i podał policji, że nazywa się Stanisław Koćwin, lat 48, majster fabryki „Motte" zam. przy ul. Chrobrego nr 7, został zaś z zemsty postrzelony przez niejakiego Józefa Sirka. — Dwie kule ugodziły Koćwina, jedna w lewe udo, druga w brzuch poniżej serca. Stan rannego jest groźny.

W pół godziny po strzałach przybył do II Komisariatu PP. młody mężczyzna i, oddając dyżurnemu przodownikowi rewolwer „Mauser" z 3-ma nabojami, oświadczył, iż nazywa się Józef Sirek, lat 28, zam. przy ul. Gazowej nr 7, prosi zaś, aby go aresztować, ponieważ przed chwilą strzelił kilkakrotnie do Koćwina na ul. Cichej w zamiarze pozbawienia go życia, miał bowiem z nim zadawnione porachunki. — Sirka, ujawniającego wielkie zdenerwowanie, osadzono w areszcie.

Jak się więc okazuje, tłem zamachu na Koćwina była zemsta, szczegóły zaś przedstawiają się sensacyjnie, przypominając jakąś korykańską „vendettę" rodową. Oto, jak już notowaliśmy w swoim czasie syn Koćwina, Henryk, żywiąc urazę do ojca za karcenie go z powodu pijaństwa, naprowadził na dom ojca swoich przyjaciół braci Sirków, którzy poczęli wybijać szyby w mieszkaniu i grozić. W czasie ostrego starcia Koćwin strzelił z rewolweru, raniąc syna i zabijając jednego z Sirków, brata obecnie aresztowanego Józefa. Ten poprzysiągł zemstę za śmierć brata.

Mniej więcej trzy miesiące temu powtórzyła się scena najścia na mieszkanie Koćwina. Na podwórzu rzucili się nań syn, Henryk, wraz z Sirkiem. Młody Koćwin strzelił do ojca, lecz w zamieszaniu trafił Sirka, który dość poważnie ranny, przewieziony został do szpitala. Wyleczony, w tych dniach opuścił szpital i czatował na starego Koćwina, aby wreszcie nasycić swą zbrodniczą zemstę. Dopadł go wczoraj na ul. Cichej i strzelił kilkakrotnie.

Bilans tych zbrodniczych porachunków jest doprawdy przerażający: jeden z Sirków leży w grobie, drugi był już ranny, postrzelony został również syn Koćwina, teraz zaś ciężko ranny leży sam Koćwin. W sądzie, gdzie dotychczas żadna z tych spraw Koćwinowie — Sirkowie nie była rozpatrywana, rozegrają się procesy: Koćwina za zabicie jednego z Sirków w obronie własnej i postrzelenie syna, Józefa Sirka i młodego Koćwina za najście, tegoż Koćwina za postrzelenie Sirka, wreszcie Sirka za ostatni krwawy zamach na Koćwina. Nadomiar nieszczęść posypią się więc jeszcze lata więzienia, jako zasłużona kara za zbrodnicze porachunki, zaślepienie i nienawiść.

Krwawy zamach w biały dzień na ulicy, a zwłaszcza jego tło i przyczyny, wywołały szerokie echo i rozliczne komentarze w poruszonej opinii publicznej naszego miasta.

Nie zdążyli przyjechać do Łodzi...

Szajka warszawskich szopenfeldziarzy przyłapana w Tomaszowie.

TOMASZÓW, MAZ. 1.5. — W Tomaszowie ujęta została pomysłowa szajka szopenfeldziarzy warszawskich, która do miasta naszego przybyła „na gościnne występy" i dokonała tu kilku kradzieży.

Szopenfeldziarze warszawscy odwiedzali miejscowe składy sukna, gdzie jedni towar targowali i niewielkie jego ilości kupowali, drudzy zaś w tym czasie zręcznie kradli większe jego ilości, chowając przeważnie nieznacznie sztuki, pod obszerne specjalnie do tego przystosowane palta.

W ten sposób szajka szopenfeldziarzy warszawskich zdołała skraść sztukę towaru w składzie Najdelwajsa Joska przy ul. Polnej 1 i w składzie Lichtensteina Ajzyka przy ulicy Św. Antoniego 5.

Do składu Lichtensteina weszły początkowo dwie osoby, jak się później okazało Kerszenbaum Mordka i Drzyza vel Dziura Chaja, zam. w Warszawie ul. Nowolipki 22 W parę chwil potem wszedł trzeci wspólnik Wajsbrott Josek. Kerszenbaum wybrał kawałek towaru, który kazał sobie odkroić, zapowiadając, że chce jeszcze kupić kawałek towaru na ubranie, ale bardzo jasnego, bo wyjeżdża do Palestyny. Kupiec wyszedł do fabryki po próbki, a Kerszenbaum w tym czasie udał omdlenie wobec czego sklepowa wyszła do kuchni po szklankę wody, gdy wróciła zemdlonemu było już lepiej i za chwilę opuścił skład unosząc pod paltem skradzioną sztuczkę towaru.

Powiadomiona o wyczynach szopenfeldziarzy policja tomaszowska, dwoje z nich mianowicie Kerszenbauma i Drzyzę zatrzymała w Tomaszowie na dworcu autobusowym w chwili gdy zamierzali wyjechać do Łodzi, trzeciego zaś spólnika Wajsbrotta zatrzymano już w Andrzejowie. Przy nim w walizie znaleziono wszystek skradziony w Tomaszowie materiał wartości ponad 450 zł.

KOCHANE SŁOŃCE!

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 1 maja. — Dziś o godzinie 9-tej rano temperatura wynosiła 13 stopni powyżej zera.

W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 10 stopni.

Ciśnienie barometryczne wzrosło do 757 milimetrów. Będziemy mieli nadal pogodę słoneczną i ciepłą. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

UCZEŃ UKĄSZONY PRZEZ ŻMIJĘ.

GOŁĄ RĘKĄ CHCIAŁ CHWYCIĆ GADA.

WIELUŃ, 1. 5. — Podczas wycieczki szkolnej w lesie ożarowskim, 14-letni Czesław Braliński uczeń szkoły powszechnej we Wróblewie ukąszony został przez żmiję w prawą rękę w chwili gdy usiłował ją schwycić. Chłopca umieszczono na obserwacji w szpitalu W. W. Św. w Wieluniu, gdzie zaaplikowano mu odpowiednie zastrzyki.

Zuchwały napad na ucznia

jadącego do szkoły.

WIELUŃ, 1. 5. — W lesie sokolnickim na drodze Kaski — Sokolniki na jadącego do szkoły rowerem 14-letniego Józefa Wierzbę napadło dwóch nieznanych mu osobników, którzy zrzuciwszy przerażonego chłopca z roweru pod groźbą zabicia zabrali mu rower i zbiegli w głąb lasu.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła pościg za rabusiami.

Po wypłacie pierwszej tygodniówki.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ, dnia 1 maja. — Dwukrotnie w ciągu nocy dzisiejszej karetki pogotowia śpieszyły na ratunek samobójcom, których złym doradcą był kwas solny.

Zamieszkały przy ul. Kijowskiej 6, 32-letni robotnik Zygmunt Komar, otruł się kwasem solnym. W stanie osłabionym umieszczony został w szpitalu Ubezpieczalni. Przyczyna zamachu nieustalona.

— 28-letni Gustaw Zander (Limanowskiego 79) robotnik, przed tygodniem otrzymał pracę. Po wypłacie pierwszej tygodniówki poszedł z kolegami „oblać" pierwszy swój zarobek. Gdy został bez grosza, wpadł w rozpacz i sięgnął po kwas solny w celu pozbawienia się życia.

Pomoc lekarza pogotowia przyszła w porę. Zandera umieszczono w szpitalu w stanie osłabionym, ale niegroźnym dla życia.

ŻYCIE ZGIERZA

Program obchodu 3-go Maja

Dzieci szkół powszechnych nie wezmą udziału w defiladzie

W Ratuszu odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego Obchodu Święta Narodowego 3-go Maja.

Zebranie w imieniu nieobecnego prezydenta Świercza zagaił rejent Buchowski, odczytując program uroczystości: godz. 9 rano zbiórka organizacji historycznych, wojskowych, PW i sportowych na dziedzińcu Gimnazjum Państwowego, godzina 9.30 wymarsz na Plac Marszałka Piłsudskiego, godzina 10 uroczysta msza św. polowa, godz. 11 defilada, godzina 16 bieg narodowy na przełaj. godz. 19 akademia w sali szkoły pow. Nr. 1.

W czasie dnia odbędzie się zbiórka uliczna na Dar Narodowy, do której kwestarzy dostarczą wszystkie orgnizacje. Jedynie Związek Rezerwistów Żydów odmówił udziału w zbiórce.

W dyskusji ustalono, że dzieci szkół powszechnych udziału w defiladzie nie wezmą. Uczestniczyć jedynie będą w nabożeństwie polowym. Na program wieczornej akademii złożą się prelekcja dyr. J. St. Cezaka, deklamacje uczniów naszych szkół średnich oraz w części koncertowej popisy chórów i orkiestry Tow. Śpiew. „Lutnia".

Bieg Narodowy na przełaj odbędzie się w ramach wielkich zawodów lekkoatletycznych, jakie odbędą się w dniu 3 maja na stadionie miejskim z okazji zakończenia „miesiąca sportu".

Po przyjęciu programu wybrano komitet wykonawczy do którego weszli pp.: Krzemiński — mistrz ceremonii, prof. A. Banachowski, naczelnik Syska, dyr. Kobyłecki, J. Krzemiński Majerski, Wójcikiewicz, kierownik J. Niepokój Pokrant i Ratajczyk.

WALNE ZEBRANIE „PATRONATU".

Wczoraj w lokalu Gimnazjum Państwowego odbyło się walne roczne zebranie członków Patronatu nad Młodzieżą Przedmieść m. Zgierza.

O godzinie 19 zagaił zebranie prezes J. Sikorski, powołując na przewodniczącego zebrania p. Motugową, na asesorkę p. Bukowską. Sekretarzował p. Auerbach.

Ze sprawozdań członków wynika, że „Patronat" stale rozwija się: pozyskał około 100 nowych członków, uzyskał od Zarządu Miejskiego plac pod „Ogródek Jordanowski" i pawilon dla dzieci i młodzieży Przybyłowo, liczącego około 7.000 mieszkańców, zalegalizował stowarzyszenie w Urzędzie Wojewódzkim, uzyskał od Kuratorium Szkolnego koncesję na przedszkole, które prowadzi płatna przez „Patronat" wychowawczyni.

Saldo na 30 kwietnia r.b. wynosi zł 325.49.

W dyskusji nad sprawozdaniami poruszono jedynie kwestję technicznego opracowania sprawozdań, po czym na wniosek Komisji Rewizyjnej, która znalazła księgowość w należytym porządku, walne zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium.

Przy omawianiu dalszych zamierzeń „Patronatu" postanowiono dalej prowadzić propagandę na rzecz pozyskania nowych członków i przystąpić do realizacji planu budowy Ogródka Jordanowskiego z pawilonem dla ochronki. W tym też celu walne zebranie upoważniło przyszły zarząd do zawarcia umowy z Zarządem Miejskim w sprawie dzierżawy placu przy ul. Sienkiewicza i Wodnej pod „Ogródki" i do realizacji planu budowy tego obiektu ale w granicach możliwości finansowych.

Uchwalono następnie budżet na rok bieżący zamykający się sumą zł 3.160—z prawem przekroczenia go w granicach 20 proc.

Następnie przystąpiono do wyboru władz Patronatu. Walne Zebranie doceniając niespożyte zasługi dotychczasowego prezesa J. Sikorskiego dla dobra organizacji, jednogłośnie uchwaliło przez aklamację ofiarować mu ten mandat na dalszy rok, tym bardziej, że przewiduje się obecnie przeprowadzenie szeregu bardzo ważnych spraw, rozpoczętych przez p. Sikorskiego. Również przez aklamację powołano skład starego zarządu w osobach: dyr. S. Kuropatwińskiej. dyr. Wł. Michny, L. Zajączkowskiego, W. Kika, J. Pałczyńskiego, J. Salskiego, B. Marksa, Z. -wiątkowej, S. Skorupskiej M. Podgórskiej i H. Wesołowskiego, z prawem kooptacji.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Al. Lach, Świątkiewiczówna, Wacławski, Auerbach i Topolski.

W wolnych wnioskach polecono zarządowi zrewidowanie płac pracowników Patronatu i zastosowanie podwyżki.

Również polecono zarządowi wynająć lokal dla K.S. Przybyłowianka, którego członkowie nie mogą odbywać z braku miejsca zbiórek, przez co niezmiernie utrudniona jest praca w klubie.

Poruszono wreszcie sprawę loterii fantowej jaka odbędzie się na rzecz budowy Ogródka Jordanowskiego, z prośbą o ofiarowywanie fantów.

Obecnie Patronat jest już w posiadaniu głównych fantów w postaci nowego roweru, nowej wyżymaczki i td.

Na tym zebranie o godzinie 21.30 zamknięto.

ZAKAZ PICIA WÓDKI.

Starostwo Powiatowe Łódzkie zakazało handlu, sprzedaży i kupna, wyszynku i picia wódki w czasie od godziny 23 dnia 30 kwietnia r.b. do godziny 21 dnia 1 maja br.

Zakaz obejmuje Zgierz, Aleksandrów i Konstantynów.

Dla winnych przekroczenia zakazu przewidziane są surowe kary grzywny i aresztu.

ODCZYT KS. PROBOSZCZA.

W niedzielę, dnia 2 bm. o godzinie 17 w lokalu Zw. Zaw. „Praca Polska" odbędzie się odczyt ks. proboszcza dr. Roszkowskiego na temat: „Rola związków zawodowych w życiu robotnika".

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

REPERTUAR KIN.

Na ekranie kina „Apollo" wyświetlany jest film p.t. „Cowboy — bohater".

ŻYCIE PABIANIC

Sztuczna powódź w Bychlewie

SPRAWCY PRZED SĄDEM.

Dwaj gospodarze wiejscy zamieszkali we wsi Bychlew pod Pabianicami, Błoch Adam i Klimek Franciszek, przez których pola przepływa wąska rzeczka Dobrzynka, z wiadomych tylko sobie powodów zastawili wodę w rzece na granicach swych posiadłości. Działo się to podczas największych roztopów wiosennych i nagromadzona w rzece woda, nie mając ujścia, rozlała się szeroką taflą po najbliższej okolicy, zalewając innym gospodarzom zasiane grunty, łąki, pastwiska, niszcząc je doszczętnie. Na widok spustoszenia spowodowanego przez żywioł wodny sąsiadów porwała złość. Już miano sprawę tę załatwić we własnym zakresie w sposób doraźny, atoli któryś z rozważniejszych gospodarzy zażegnał burzę, wiszącą nad głowami sprawców sztucznej powodzi i poradził oddać ich pod sąd, co też niezwłocznie uczyniono. W rezultacie obaj pomysłowi gospodarze ukarani zostali grzywnami po 40 złotych każdy. Łagodny wyrok umotywowany został tym, że obaj wkrótce usunęli zapory wodne, dzięki czemu wszystko powróciło do normalnego stanu.

POD ADRESEM WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

Władze bezpieczeństwa publicznego zwracają się za pośrednictwem prasy do wszystkich właścicieli nieruchomości w Pabianicach z poleceniem obowiązkowego bielenia wszelkiego rodzaju ścieków, rynsztoków ulicznych, płotów oraz odświeżania frontonów domów. Właściciele, którzy nie zastosują się do poleceń władz karani będą wysokimi grzywnami lub aresztem.

DALSZE OŚWIETLANIE MIASTA.

W związku ze zmianą umowy pomiędzy gminą wydzielonego miasta Pabianic a Elektrownią Łódzką na dostarczanie prądu dla miasta, obecnie żadne ograniczenia w korzystaniu z prądu nie obowiązują, dzięki czemu Miejski Zakład Elektryczny może przystąpić do dalszego oświetlania miasta. Wszystkie latarnie od pewnego już czasu zapalane są we właściwym czasie t. j. już o zmroku i palą się przez całą noc bez przerwy do rana, co społeczeństwo miasta przyjęło z wielką ulgą. Ponadto rozszerza się stale sieć lamp ulicznych, obejmując wszystkie najciemniejsze zakątki na terenie miasta i jego peryferyj.

Park w śródmieściu im. Słowackiego został oświetlony lampami, które trzeba stwierdzić bezstronnie — upiększają park tak w dzień jak i w nocy. W tych dniach umieszczono również małe lampy na skrzyżowaniach ulic, oświetlające w należyty sposób wszystkie drogowskazy w porze nocnej.

Przy tej okazji należałoby wspomnieć o potrzebie oświetlenia okolic obok przejazdu kolejowego przy ul. Legionów i Karniszewskiej, który jest dość ruchliwym punktem przejazdu tak dla ruchu kołowego jak i pieszego.

OKRADŁ ZNAJOMEGO.

Szulc Z. z Bychlewa, karany już sądownie otrzymał od swego znajomego banknot 20-złotowy, który posłał go do sklepu po papierosy. Szulc pieniądze wziął, schował i przepadł bez wieści. Poszkodowany o fakcie tym doniósł policji. Po pewnym czasie Szulc został schwytany i osadzony w areszcie do sprawy sądowej. Na sąd sprowadzono go z aresztu i po rozpatrzeniu całej sprawy skazano na 6 miesięcy więzienia — bez zawieszenia.

— We wsi Zofiówka, w pobliżu Pabianic grożono zabiciem całej rodzinie Wieczorkowskich tamże zamieszkałej. Groźby tej dopuścili się również mieszkańcy tejże wsi Szczygielska Józefa, Filcek Tadeusz i Kraiński Jan.

Za groźbę karalną skazani zostali wszyscy po 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

UKARANY SZOFER.

Szofer Filipiak Franciszek, zamieszkały w Łodzi przy ul. Franciszkańskiej 87 za najechanie na przechodzącego ulicą Zamkową Pepłowskiego Macieja z Pabianic i nieumyślne spowodowanie u wym. ciężkich okaleczeń całego ciała, skazany został przez sąd po rozprawie na 1 miesiąc aresztu. Ze względu na niekaralność jego wyrok zawieszono na 2 lata.

KRADZIEŻ PRZĘDZY.

W fabryce Żarskiego Jakuba przy ul. Sejmowej dotychczas nieujawniony złodziej skradł 21 sztuk szpulek przędzy.

— Pociągnięto do odpowiedzialności karnej właścicielkę sklepu Janinę Chorążową (Mielczarskiego 23) za nieujawnianie cen na artykułach pierwszej potrzeby.

PORADNIK KINOWY.

Oświatowe, ul. Gdańska „Sonata księżycowa". W filmie wystąpi nasza duma narodowa — Ignacy Paderewski.

Nowości, ul. Kościuszki „Cygańskie dziewczę" z Flipem i Flapem.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Strajk powszechny górników w Anglii został proklamowany na dzień 22 maja.

(—) Pancernik powstańczy „Espana" został zatopiony przez samoloty rządowe w pobliżu Santander. 800 marynarzy utonęło.

(—) Między Stanami Zjednoczonymi a Anglią odbywają się pertraktacje w sprawie zawarcia paktu, który ma objąć nie tylko sprawy bezpieczeństwa, ale również zagadnienie finansowe.

(—) Aeroklub Francji komunikuje, iż na dzień zamknięcia zapisów do wyścigu powietrznego Nowy Jork — Paryż otrzymano 22 zgłoszenia.

(—) Na amerykańskim statku pasażerskim „Cordova" wybuchł groźny pożar. Na statku, który wysyła znaki SOS, znajduje się 104 pasażerów i 48 ludzi załogi.

(—) Dnia 3 maja przybędzie do Rzymu niemiecki minister spraw zagranicznych Neurath.

(—) Wczoraj została uruchomiona komunikacja na linii Helsingfors — Warszawa — Palestyna.

(—) W Szkole Głównej Handlowej w Warszawie doszło do nowych zajść na wykładzie prof. Skrzywana, wskutek czego wykłady zostały ponownie zawieszone.

(—) W Kielcach zmarł po krótkiej chorobie J. E. ks. biskup Łosiński, przeżywszy lat 70.

(—) W związku z aferą skarbową, wykrytą na terenie Wilna, aresztowano w Warszawie w ubiegłym tygodniu adwokata Ludwika Dyzenhausa — Skorupki 12. Aresztowany adwokat przebywa w warszawskim areszcie śledczym.

(—) Premier Składkowski przybył do Krakowa na inspekcję województwa krakowskiego.

(—) Sąd Apelacyjny w Wilnie skazał lekarza z Łunińca, Bazylego Bogarodzickiego, na dwa lata więzienia i pozbawienie praw na 10 lat za dokonanie spędzenia płodu z wynikiem śmiertelnym. Surowy wymiar kary Sąd motywował tym, że lekarz usiłował ukryć przestępstwo.

(—) Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, prof. Burchardt, zwiedził wczoraj Gdynię.

(—) B. marszałek Rataj ustąpił z kierownictwa redakcji „Zielonego Sztandaru", naczelnego organu Stronnictwa Ludowego.

(—) Z.E.M.P.O.L. uzyskał koncesję na elektryfikację ośmiu powiatów i przystąpił do budowy linii wysokiego napięcia od Łodzi do Łasku i Sieradza, jak również od Ozorkowa do Łęczycy.

(—) Onegdajszej nocy inspektorzy pracy przeprowadzili lustrację sklepów i zakładów przemysłowych, celem stwierdzenia, czy przestrzegany jest zakaz pracy nocnej oraz pracy ponad 8 godzin dziennie.

Lustracja sklepów rozpoczęła się o g. 9 wiecz. i trwała do g. 11. Mimo, iż sklepy winny być zamykane już o g. 7 wiecz. w wielu przedsiębiorstwach zastano jeszcze pracowników. Stwierdzono przy tym, iż wielu pracowników zatrudnianych jest od g. 7 rano i pracuje bez przerwy obiadowej. W wyniku powyższego sporządzono kilkadziesiąt protokółów, które skierowano do referatu karnego.

Po g. 12 w nocy rozpoczęła się lustracja zakładów przemysłowych. Zlustrowano w pierwszym rzędzie fabryki na ul. Pomorskiej i spisano protokóły karne w kilku zakładach.

(—) Z dniem dzisiejszym p. E. Berliner, b. naczelnik Urzędu Przemysłowego I instancji oraz p. J. Zalewski, b. kierownik Oddziału Prawnego — przeszli na emeryturę.

Blisko 3 tysięcy złotych sięgają

pretensje robotników fabryki Wajsa.

ŁÓDŹ, 1. 5. — W związku z zatargiem w fabryce E. Wajsa (Wólczańska 265) o należności z tytułu urlopów z lat 1935 i 1936, dowiadujemy się, iż poza wniesieniem skargi do Inspekcji Pracy, zostaną wniesione powództwa cywilne. Pretensje robotników sięgają ogółem prawie 3 tys. złotych.

Ostrzegawczy głos dwu uczonych.
350 tysięcy ludzi chorych na jaglicę
chodzi bez opieki lekarskiej.

Łódź, 1 maja.

Na podstawie urzędowych danych stwierdzono, że liczba chorych na jaglicę (popularnie zwana „egipskim zapaleniem oczu") przekracza u nas pół miliona chorych. Z tego powodu alarm na trwogę podnieśli sami lekarze. Oto dwu wybitnych uczonych, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: E. Godlewski i K. Majewski, wzywają rząd i społeczeństwo do walki z klęską jaglicy.

W ostatnim (16) numerze „Polskiej Gazety Lekarskiej" czytamy rzeczy, które powinny silnie poruszyć opinię publiczną. Pomyślmy tylko, do czego dojdzie, jeżeli każdy z 500 000 chorych jaglicznych w Polsce zakazi w ciągu roku tylko jednego zdrowego? Za rok może być wtedy w Polsce już milion chorych na jaglicę!

Dziś już stwierdzić trzeba — piszą wspomniani uczeni — że mamy do czynienia z bardzo poważnie grożącą Polsce epidemią, że ratunek jest niezmiernie potrzebny, — że obecna akcja jest za mała i nie odpowiadająca rozmiarom już dziś srożącej się epidemii. Ze sprawozdania, które przedłożyli przedstawiciele Państwowej Służby Zdrowia, widać, że metody, których w Polsce się używa do walki z jaglicą, niewątpliwie są celowe i dobrze dobrane, ale wobec natężenia epidemii cała akcja jest bezwarunkowo za słaba.

Jaglica rozprzestrzeniona jest nie tylko na kresach wschodnich, ale np. szeroko

w województwie łódzkim,

na Podkarpaciu, Pomorzu i t. d.

W dotychczasowej akcji główny nacisk położony był na przychodnie, rozmieszczone w kraju, w których chorzy jagliczy leczą się, przychodząc codziennie na wizyty lekarskie. Ale liczba przychodni czynnych w Polsce przy tym rozprzestrzenieniu choroby jest nie wystarczająca. Według danych urzędowych, liczba chorych, zostających pod opieką tych przychodni, wynosi około 110 000 ludzi. A chorych jest 500 000. Przypuśćmy, że liczba tych, którzy się leczą prywatnie albo z pomocą Ubezpieczalni lub ambulatoriów szpitalnych wynosi około 40 000, to wypada, że około 350 000 chorych na jaglicę jest zupełnie bez opieki, choroba się u nich dalej rozwija, a oni nadal szerzą epidemię.

Z przytoczonych cyfr wynika, że liczba przychodni powinna być prawie trzykrotnie zwiększona. Jeżeli jest za mało wykształconych w tym kierunku lekarzy, to trzeba częściej organizować kursy dokształcające dla ich przygotowania, a przede wszystkim zwiększyć środki na walkę z jaglicą. Nie powinno się za szeroko posługiwać lekarzami niedokształconymi w tym kierunku, tym mniej nauczycielami wiejskimi, zakonnicami, niewykwalifikowanymi pielęgniarkami, a jeśli to konieczne, to powinno to być pod ścisłą kontrolą wyszkolonych lekarzy. Tu chodzi o rzecz niesłychanie poważną, gdy jest mowa

o możliwości utraty wzroku,

a nie znający się na tym mogą, „lecząc", dopomóc niesłychanie do tego nieszczęścia, jakim jest ociemnienie.

Dla dzieci istnieje Zakład Leczniczy Przeciwjagliczy w Witkowicach pod Krakowem. Niestety, stwierdzić należy fakt, że około 200 łóżek jest niezajętych. A więc dzieci chorych na terenie państwa, z których każde stanowi ognisko dalszego zakażenia (a jakże łatwo zakażają się dzieci w szkole!) jest 170 000, a w zakładzie leczącym jaglicę 200 miejsc niezajętych! Instytucja, która 20 lat już pracuje, obecnie, gdy, zdaje się, że jest najpotrzebniejszą, może dla braku materiału chorych jaglicznych ulec likwidacji. Byłoby to na pewno klęską.

To też — konkludują wspomniani uczeni — uznanie wielkiego niebezpieczeństwa i wyciągnięcie stąd pełnej konsekwencji jest konieczne. A więc leczenie nie tylko tych, którzy sami mogą zapłacić, ale także biednych i pochodzących z biednych samorządów — to są postulaty, z którymi zwrócić się do rządu mamy prawo i obowiązek.

Jeżeli słyszy się, że to są obowiązki samorządów, to należy uwzględnić, że samorządy silnie mogą wprawdzie dla mniejszej liczby biednych chorych to zrobić, ale opłacać za kilkadziesiąt lub setki ludzi — których leczyć się musi nie tylko z miłosierdzia, ale i w myśl obrony setek i tysięcy mogących ulec zakażeniu i w imię nie zmniejszania sił obrony państwa — nie może biedny samorząd na podstawie swego obecnego budżetu.

Nieprotegowanym wstęp wzbroniony!
Pesymistyczne rozmyślania.

ŁÓDŹ, 1 maja.

Matura!

Młodzież najwyższej klasy gimnazjalnej pochyliła się nad pulpitami, aby przebyć ostatnią przeszkodę i otworzyć sobie wrota na szeroki gościniec życia.

Z jednej strony szkoła, nie zawsze pozostawiająca miłe wspomnienia, z drugiej — życie. Dawniej matura była na prawdę progiem do nowego życia, ostoją nadziei i marzeń. Dzisiaj młodzież rzadko ma nadzieję. Życie już w klasach gimnazjalnych pozbawia ją uśmiechu i odbiera wiarę w lepszą przyszłość.

Matura — dobrze, powiedzmy, że nawet i ten chiński mur, odgraniczający szkołę od życia, zostanie przebyty, ale — co dalej?

Co dalej? — to pytanie dręczy młodzież, rodziców i wszystkich tych, którzy z troską patrzą w przyszłość państwa i narodu.

Wyższe studia — lata nauki w ciężkich warunkach materialnych i znów to samo tragiczne pytanie: co dalej? Młodzi pukają do wrót życia i wszędzie spotyka ich ta sama odprawa: zajęte! nieprotegowanym wstęp wzbroniony! Dla młodzieży — tej z maturą i nawet tej z wyższymi studiami — nie ma miejsca w życiu. Zła organizacja stosunków społecznych odbiera nadzieję, odbiera ją również młodzieży polskiej wsparta pieniędzmi konkurencją żywiołów obcych rasowo i narodowo.

Zaiste, dzień, w którym młodzież polska zasiada do egzaminów dojrzałości, nie nastraja do optymistycznych rozmyślań!

Jeszcze jedna uwaga na marginesie matury:

Obecny system egzaminów dojrzałości nigdy i w nikim nie budził entuzjazmu. W bieżącym roku mamy jednak przedostatnią maturę według dotąd obowiązujących przepisów. I dlatego mniej niż zazwyczaj nasuwa się krytycznych uwag i zastrzeżeń. Bo jedno jest pewne: wiemy, co złego mamy, ale nie wiemy, ile jeszcze gorszego zdołają wymyśleć reformatorzy naszego szkolnictwa. W każdym razie dotychczasowe doświadczenia z reformą szkolną, nie pozwalają, niestety, spodziewać się niczego dobrego po maturze, która czeka młodzież za dwa lata.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Lepszy stan zdrowotny bezrobotnych.
Ofiarność społeczeństwa nie poszła na marne

ŁÓDŹ, dnia 1 maja.

Zestawiając wyniki przeprowadzonej w ciągu ubiegłych pięciu miesięcy pomocy zimowej należy brać pod uwagę nie tylko jej bezpośrednie efekty, lecz również i efekty w charakterze wtórnym.

O bezpośrednich wynikach pomocy zimowej najlepiej mówią cyfry. Około półtora miliona bezrobotnych wraz z rodzinami otrzymywało miesięczne zasiłki z komitetów. Pół miliona dzieci dożywiano w szkołach i świetlicach. Świadczy to, że ofiarność społeczeństwa polskiego nie poszła na marne, że na froncie walki z nędzą rozegraliśmy zwycięską kampanię.

Bezpośrednie złagodzenie skutków bezrobocia nie wyczerpuje — jak już wspomnieliśmy wyników pomocy zimowej. Są efekty, których nie można tak łatwo zestawić, jak liczby dożywionych, [illegible] odzianych bezrobotnych.

Pierwszy, najaktualniejszy dziś efekt pomocy zimowej to stan zdrowotny bezrobotnych, którzy otrzymują obecnie pracę przy robotach publicznych.

Inny znów rezultat robót publicznych to znaczne odciążenie w ciągu zimy samorządów, znajdujących się i tak w dość trudnej sytuacji finansowej.

Komitety pomocy zimowej prowadziły zresztą w ciągu ubiegłej zimy specjalną akcję pomocy lekarskiej w postaci bezpłatnego leczenia oraz bezpłatnych lekarstw dla bezrobotnych i ich rodzin.

Odmienną całkiem dziedzinę stanowi zagadnienie odpracowania udzielonej pomocy. Tutaj organizatorzy pomocy zimowej przyjęli słusznie zasadę, że pomoc społeczeństwa winna być odpracowana i, że takie postawienie sprawy idzie po linii dążeń szerokich rzesz bezrobotnych. Komitet Ogólnopolski stanął jednak na stanowisku, że zagadnienia tego nie należy traktować zbyt rygorystycznie — nieżyciowo i decyzję w sprawie odpracowania pozostawił do swobodnego uznania poszczególnych komitetów lokalnych.

Oto kilka jeszcze przykładów wtórnych efektów, pomocy zimowej ,efektów, które świadczą, że ofiarność społeczeństwa nie poszła na marne, że nasze drobne ofiary przyczyniły się do wielkiego dzieła.

Wystawa „Praca i Kultura Wsi"
w Liskowie.

W dniach od 2 czerwca do 4 lipca r.b. odbędzie się w Liskowie Wystawa „Praca i Kultura Wsi".

Wystawa powyższa ma bardzo szeroki zakres, gdyż zadaniem jej jest pokazanie, jak żyje i pracuje wieś polska i jakim zmianom ona ulega. Wystawa ma objąć zarówno zagadnienia materialne, jak i duchowe, to też będzie jakby poglądową szkołą wiedzy rolniczej i pracy społecznej na wsi, a równocześnie pokaże miastom życie współczesnej wsi polskiej. Wystawa będzie więc niezmiernie ciekawą dla obu tych czynników, to też poza tysiącznymi wycieczkami wiejskimi z całej Polski przybędą na nią i liczne wycieczki miejskie. Jest ona tym bardziej aktualną dziś, gdy całe społeczeństwo jest nastawione frontem do wsi. Przewidywana jest frekwencja od 120 do 150 tysięcy osób, gdyż na poprzednią wystawę, urządzoną w roku 1925 o dużo mniejszym zakresie przybyło przeszło 46 tysięcy osób.

Wystawa obejmuje zasadniczo trzy działy: 1) rolnictwo z hodowlą, ogrodnictwem i pszczelarstwem, 2) wiejskich organizacyj, w których wystąpią wszelkie zrzeszenia, począwszy od kółek rolniczych czy kół gospodyn wiejskich, a kończąc na Izbach Rolniczych i centralnych organizacjach zawodowych, zakłady naukowe, doświadczalne, szkoły rolnicze, a wreszcie spółdzielczość rolnicza i instytucje, związane z życiem wsi, jak np. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. W dziale 3-cim znajdą się organizacje społeczne o zasięgu ogólnopolskim jak L.O.P.P., Polski Czerwony Krzyż i wiele innych, które przy pomocy wystawy będą się starały rozwinąć propagandę swej działalności wśród ludności wiejskiej.

Ze względu na wielkie znaczenie społeczne Wystawy, protektorat nad nią przyjął premier gen. Sławoj - Składkowski, a przewodnictwo w Komitecie Honorowym, do którego wszedł cały szereg członków rządu, przedstawiciele duchowieństwa, naczelnych instytucyj społecznych, objął J. Poniatowski — minister rolnictwa i reform rolnych.

W Wystawie wezmą udział najpoważniejsze organizacje działające na terenie wsi oraz szereg firm, znanych ze swej działalności i solidności.

Biura Komitetu mieszczą się w Liskowie koło Kalisza, poczta loco, oraz w Warszawie, ulica Warecka 11a, telefon: 520-53, gdzie można otrzymać wszelkie informacje o udziale w Wystawie i organizacji wycieczek.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

FOLUŚNIAK Józef, zam. Odyńca 42, zgubił kartę wolnego przejazdu na tramwajach, wydaną przez Wydział Kanalizacji Miejskiej.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Przed otwarciem Międzynarodowych Targów w Poznaniu

W związku z otwarciem w dniu 2 maja br. Międzynarodowych Targów Poznańskich, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające panoramę Poznania z terenu Międzynarodowych Targów Poznańskich. Po lewej stronie na pierwszym planie widoczny gmach dyrekcji Targów z restauracją targową, po prawej stronie pawilon ciężkiego przemysłu.

Ten nie pötrzebuje hotelu...

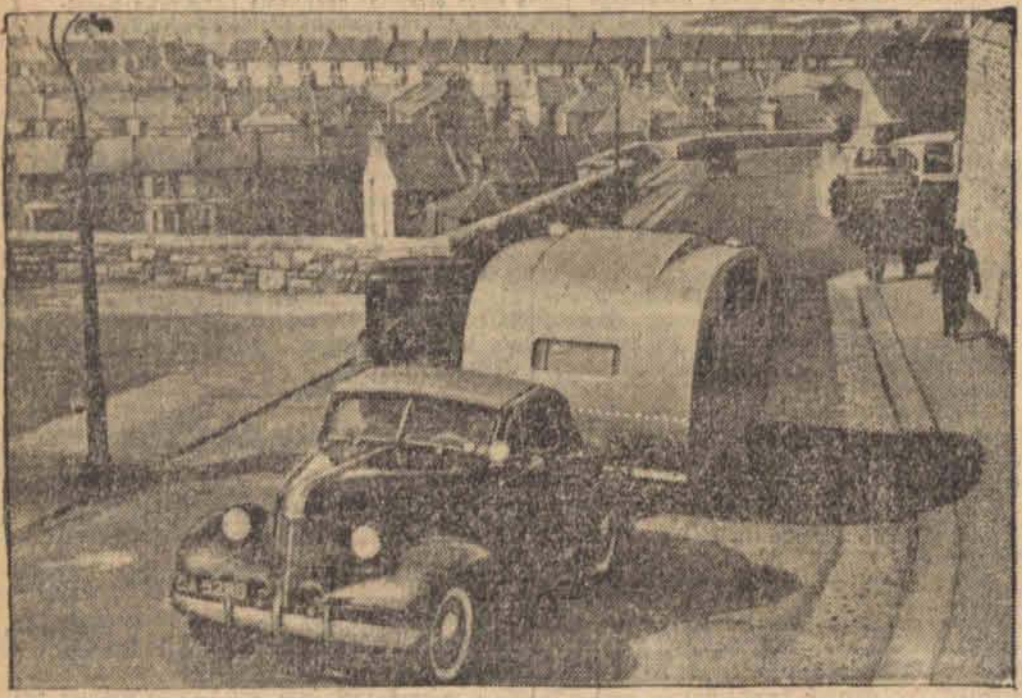

Amerykański milioner Vanderbildt przywiózł ze sobą do Anglii wóz mieszkalny w którym będzie mieszkał podczas uroczystości koronacyjnych.

Paryska rewia mody

Na hipodromie Longchamp odbyła się rewia najmodniejszych i najelegantszych kostiumów wiosennych. Zdjęcie przedstawia grupę laureatek konkursu.

Marsz ołowianych żołnierzyków.

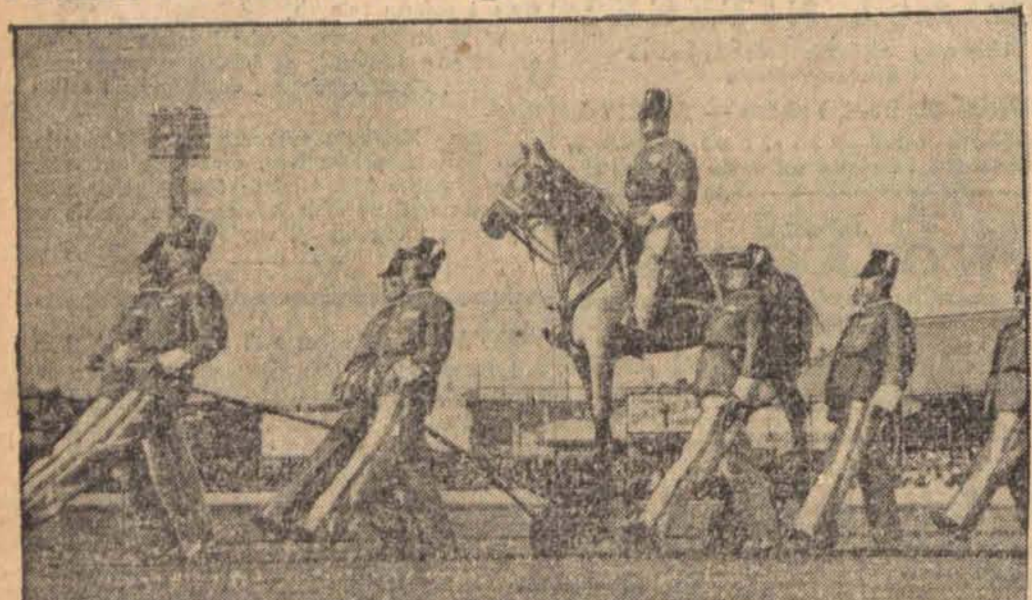

Policjanci w Sidney (Australia) urządzili oryginalny pokaz wzorowany na popularnych dawniej zabawkach dla dzieci tz. ołowianych żołnierzy. Pokaz wywołał olbrzymi aplauz tysięcy widzów.

SUROWA KONTROLA.

Dowódca pułku gwardii angielskiej kontroluje bacznie mundury i rynsztunek oddziałów, które mają wziąć udział w pochodzie koronacyjnym dnia 12 maja br.

Sześć skoków równocześnie

wykonano na otwarciu sezonu kąpielowego w Kalifornii.

Międzynarodowa akcja Nansena — syna.

Syn znakomitego norweskiego podróżnika i badacza polarnego Fridjof'a Nansen'a, który w swoim czasie zorganizował wielką międzynarodową akcję pomocy dla bezpaństwowych emigrantów rosyjskich (paszporty nansenowskie), podjął obecnie, idąc śladem swego wielkiego ojca, podobną akcję, mającą na celu zaopiekowanie się dwu-milionową rzeszą emigrantów politycznych z Niemiec, Hiszpanii i krajów naddunajskich, którzy nie posiadają ani ojczyzny ani obywatelstwa. Akcja Odd'a Nansen'a wzbudziła żywe zainteresowanie w europejskich kołach politycznych.

Nowy tor wyścigowy dla samochodów.

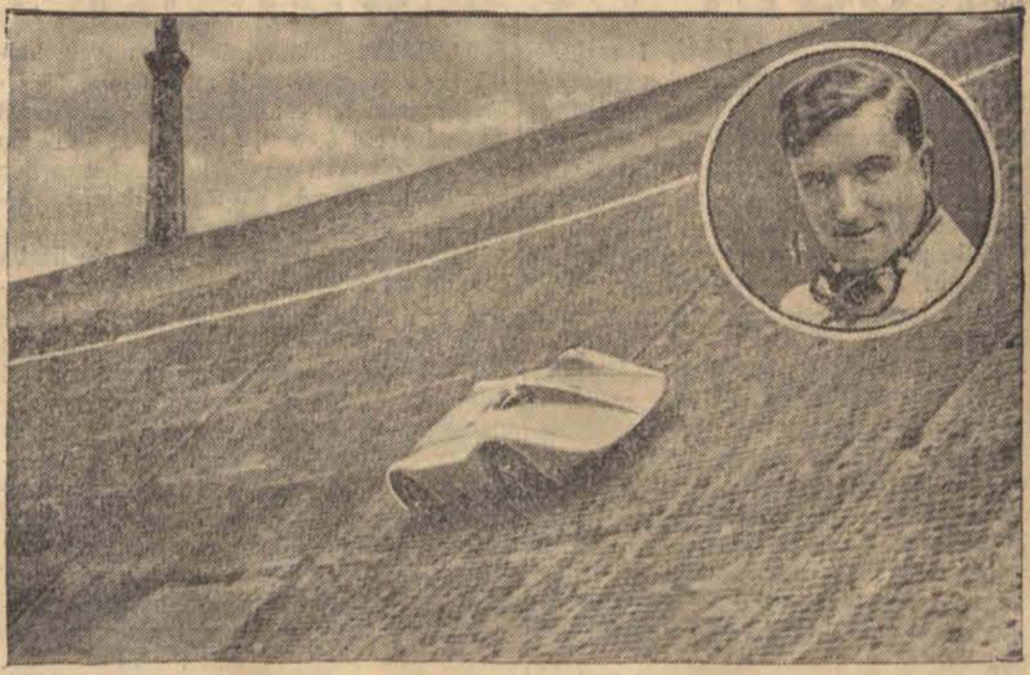

Słynny tor wyścigowy dla samochodów Avus koło Berlina został przebudowany dla obecnych wielkich szybkości. Najmniejsza szybkość z jaką można jechać na skrętach nowego toru wynosi 90 km na godzinę, średnia (normalna) szybkość 180 km na godzinę. Kierowca Brautchich (w owalu) uzyskał w dniu otwarcia rekord torowy osiągając 265 km na godzinę.

Przed uroczystym otwarciem najwyższego mostu świata.

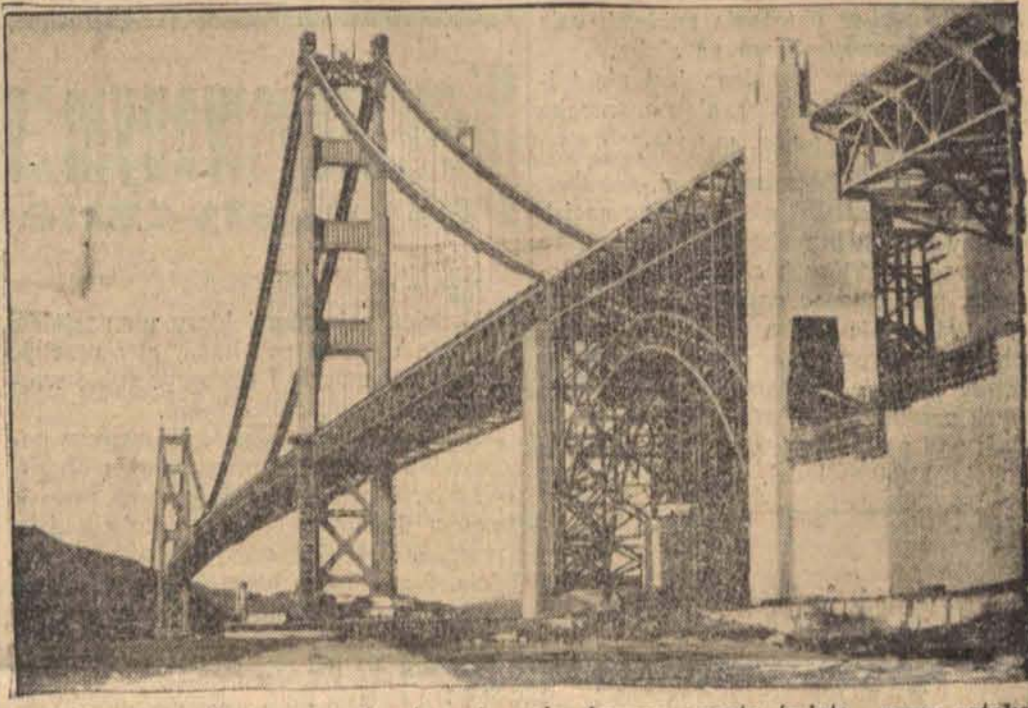

Dnia 27 maja nastąpi uroczyste otwarcie najwyższego mostu świata przez zatokę Złotego Rogu koło San Francisko. Główne przęsło ma około 1300 m długości, każda z wież wznosi się do wysokości 228 m. a jezdnia znajduje się na wysokości 60 m nad poziomem morza.

„CUDOWNE DZIECKO".

Dwuletnia Maria Krystyna Dunn z St. Louis w Stanach Zjednoczonych jest obecnie na ustach całej Ameryki. Mała dziewczynka odznacza się niezwykłą inteligencją umie czytać i zna przeszło 3800 słów, wymawiając je ze swadą dorosłego. Na lewo mała Maria Krystyna podczas zabawy, pośrodku w tańcu; na prawo z książką w ręku

Nowe kelnerki holenderskich linii lotniczych.

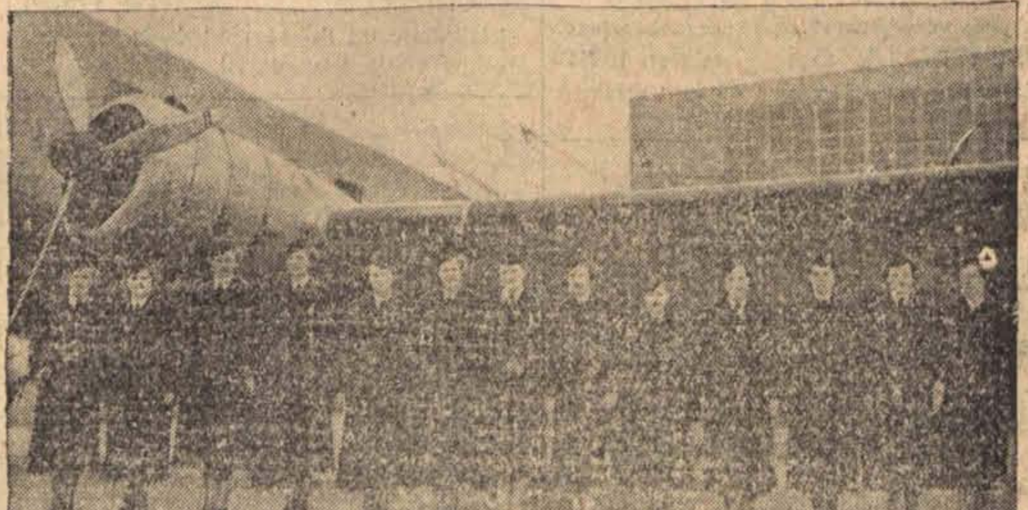

Holenderskie linie lotnicze Amsterdam — Batavia zaangażowały 13 nowych stewardess do służby w barach samolotowych.